NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XIII Poznań, czerwiec 1937 Nr. 10

BILANS ROCZNY

Kończymy rok szkolny. Warto więc przypomnieć, co on nam przyniósł. Rozważania nasze będziemy traktowali pod kątem widzenia Związku, jako najpoważniejszej organizacji nauczycielskiej i jedynej dążącej niestrudzenie do wywalczania szkole i nauczycielestwu odpowiedniej pozycji w hierarchji społecznej.

*

Rok szkolny 1936/37 rozpoczęliśmy przy akompaniamencie nieustannych i nieprzebierających w środkach ataków czynników reakcyjnych na szkołę i nauczycielstwo związkowe. Ataki te zakrojone na olbrzymią skalę trwają do dziś, choć w ostatnim czasie widać, że już straciły na sile. Był jednak czas, (od początku roku szkolnego do marcowego Zjazdu Delegatów), kiedy zdawało się, że Związek już przestanie istnieć, a z nim razem i wysoko zorganizowana szkoła powszechna. Tak biła w Związek prasa, reprezentująca ideały średniowiecza. A wiadomo, co za siłę przedstawia dobrze zorganizowana prasa. Bo to nie jedno pismo nasz szkalowało, a kilkadziesiąt. Na ataki na szkołę i nauczyciela znalazły się olbrzymie sumy. Ale na budownictwo szkolne te same czynniki wsteczne zapewne grosza nie dają. Pewnie, bo na cóż im potrzebne szkoły i nauczyciel? Przecież wygodniej mieć do czynienia z ciemną i ograniczoną masą, niż z ludźmi światłymi. Co dały w rezultacie te ataki? Taki r o z g ł o s Związkowi, o jakim chyba nie marzyliśmy. Takiej r e k l a m y nikt Związkowi dotychczas nie przysporzył! Dziś trudno znaleźć człowieka, który by nie znał skrótów Z. N. P. Mało. Zna także i dążenia Związku. A my sami teraz dobrze wiemy, kto idzie z nami, a kto przeciwko nam. Tyle dobrego dała nam prasa wojująca. Za to jej jesteśmy wdzięczni. Szkoda by nam było przecież pieniędzy na własną reklamę. A i wtedy byłaby ona raczej sztuczną i nie dającą należytej gwarancji rezultatów. Bo to jednak jest lepiej, gdy nas ktoś reklamuje.

*

Sytuacja bezrobotnych nauczycieli uległa pewnej poprawie. Już bowiem we wrześniu powołały władze szkolne wielu z nich do pracy. Wprawdzie niektórych wysłano na Kresy Wschodnie, (szczególnie z Po-

znańskiego i Pomorskiego), ale przecież otrzymali kawałek chleba. Może tam jest cięższa praca, ale i większe z niej zadowolenie. Można to wywnioskować, gdy się rozmawia z tymi nauczycielami.

*

Powiększenie liczby etatów nauczycielskich o 4000 w roku (także 10.000 godzin nadliczbowych na rok szkolny 1937/38) witamy z niekłamanym uznaniem. Jest to dowodem, że p. minister Świętosławski troszczy się o byt bezrobotnych nauczycieli.

*

Natomiast spotkało nas rozczarowanie, gdy ciała parlamentarne, Sejm i Senat, uchwaliły tylko 50.000 złotych na budowę szkół powszechnych, a w czteroletnim planie inwestycyjnym spotykamy tylko 600.000 złotych na cele budownictwa szkolnego (100 milionów przeznaczono na budownicto w ogóle). Te mikroskopijne cyfry na tak wzniosły cel spowodowane są niewątpliwie dobrymi wynikami pracy T. T. B. P. S. B. Ten jednak sposób zdobywania środków na budowę szkół nie możemy uznać za właściwy. Bo to jest filantropia. A szkoły nie mogą być budowane za pieniądze zbierane w drodze składek. To nie są przecież domy parafialne.

*

Największym bodaj sukcesem Związku było spowodowanie wydania ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych. Wiadomo bowiem, że o tę ustawę walczyliśmy od kilku lat. Do roku 1937 bezskutecznie. Dopiero w tym roku Rząd opracował projekt ustawy, który znalazł się na obradach Sejmu i Senatu, i ostatecznie po zatwierdzeniu przez ciała ustawodawcze stał się obowiązującą ustawą. W ten sposób ogromne wysiłki Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego zostały uwieńczone sukcesem.

Z drugiej jednak strony w tym samym roku szkolnym obniżono nauczycielstwu szkół dokształcających zawodowych pobory o 16 proc. Tak więc z jednej strony osiągnęliśmy poważny sukces, a z drugiej spotkała nas niezasłużona krzywda.

*

Realizacja ustroju szkolnego postępuje naprzód. W roku szkolnym 1937/38 zostaną otwarte licea ogólnokształcące i pedagogiczne. Związek jednakże stoi słusznie na stanowisku, że nauczyciel szkoły powszechnej powinien mieć wyższe wykształcenie, zdobyte co najmniej w Pedagogium. Przecież licea pedagogiczne w zrozumieniu ustawy — to powrót do zlikwidowanych seminariów nauczycielskich, co udowadnialiśmy niejednokrotnie. Dlatego jest rzeczą konieczną zaniechanie tworzenia liceów pedagogicznych, a na ich miejsce powinny powstać przynajmniej Pedagogia, które dają absolwentowi większe perspektywy. Nawet sami kandydaci nauczycielscy niechętnie garną się do liceów, co już stwierdzamy. Mamy wrażenie, że o ile sytuacja materialna nauczycielstwa nie ulegnie zmianie na lepsze, to może zabraknąć nauczycieli na przyszłość. Tak tedy może przyjść czas, kiedy nas będzie się więcej szanowało.

*

Musimy wyznać otwarcie, że deklaracja ideowo - polityczna płk. Adama Koca zaskoczyła nas swą treścią. Byliśmy bowiem pewni, że należne miejsce znajdzie w niej szkoła i nauczyciel. Tymczasem w deklaracji jest tylko wzmianka o oświacie przy omawianiu zagadnień dotyczących wsi. Związek jako organizacja apolityczna pozostawił słusznie dowolność członkom odnośnie wstępowania do tego obozu.

*

Marcowy Zjazd Delegatów był wyjątkowy. Wykazał on społeczeństwu, że nauczycielstwo związkowe jest związane potężną więzią duchową. Że wszyscy jedno i to samo myślimy, gdy chodzi o rzeczy ważne, zasadnicze. Takiej wspaniałej manifestacji jedności, solidarności i śmiałości realizacji wytkniętych zamierzeń, takiej zgodnej postawy wobec wielu doniosłych zagadnień chyba nie spodziewała się prasa reakcyjna. Jak było, tak i zostało — pisano. Zjazd Delegatów — to piękna karta w życiu naszej organizacji.

*

„Dziennik Poranny", najbliższa nam ideowo gazeta, reprezentująca interesy świata pracy, powiększyła swą objętość i stale ulepsza treść. Obecnie jest już wartościową gazetą i prenumerując ją, można obejść się bez innej. Ponieważ Związki Pracownicze poprą Dziennik Poranny, przeto można wyrazić przypuszczenie, że stanie się on gazetą o wysokim poziomie.

*

Stosunek nasz do organizacyj społecznych jest znany. Składki do organizacyj, z którymi Związek nawiązał kontakt, płacimy ryczałtowo. Niewątpliwie członkowie Związku są zadowoleni z takiego postawienia sprawy. Natomiast nie możemy uznać za słuszne pretensje L. O. P. P.'u, która to organizacja miała pewne zastrzeżenia co do wysokości składek i czasu, od którego począwszy składki powinien był wpłacać Zarząd Główny Z. N. P. Naprawdę dziwno nam jest, że L. O. P. P. nie zadowolił się tak olbrzymią kwotą roczną jak 100.000 złotych. I nie chcemy z góry przesądzać sprawy, ale sądzimy, że gdybyśmy za te pieniądze rok rocznie zakupili sprzęt wojenny dla Armii czy pobudowali co roku jeden budynek szkolny, to mielibyśmy większe wewnętrzne zadowolenie i wykazalibyśmy swoją ofiarność.

*

Sytuacja materialna nauczycielstwa nie uległa zmianie na lepsze. Mało. Jeszcze się ona pogorszyła przez wzrastającą drożyznę. W dodatku zaś nie cofnięto podatku specjalnego, a jeszcze przesunięto termin jego zniesienia o jeden kwartał, t. j. do 1 kwietnia 1938 r. Od tego czasu ma obowiązywać nowa ustawa uposażeniowa według zapowiedzi p. wicepremiera Kwiatkowskiego w Sejmie (który zrównoważył budżet, ale kosztem świata pracy.). Czekamy. I myślimy, że już skończy się cięcie „w dół", a zacznie się cięcie „w górę". Oby nareszcie dano nauczycielowi to, co mu się słusznie należy.

*

Reasumując, stwierdzamy, że są jaskółki poprawy w dziale personalnym, w budownictwie szkół (kosztem pracy T. P. B. P. S. P.) i przez

wydanie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych. Natomiast kwestia materialna nauczycielstwa pozostała bez zmiany. Gdyby otwarto licea pedagogiczne, to to pociągnięcie musielibyśmy uznać za minusowe.

Za to Związek święcił w tym roku same triumfy. Przecież Związek przegrał proces „Płomyka“ — powie ktoś. Ale sprawa „Płomyka“ przyczyniła się do olbrzymiego zainteresowania się zagadnieniami Związku szerokich mas społeczeństwa, wyrażenie uznania Związkowi przez Związki Pracownicze i wreszcie stały przyrost członków. Im więcej nas reklamowała prasa wojująca, tym więcej członków zdobywaliśmy. Dopiero w tym roku, a osobliwie po Zjeździe Delegatów w marcu, przekonano się, że Związek to nie tylko 52.000-na armia nauczycielska, ale to jedność, zgodność poglądów, śmiałość inicjatywy i nie uznająca przeszkód dążność do realizowania wytkniętych zamierzeń.

M. Bubniak.

PO TRUDACH

Zbliżają się wakacje — okres upragniony,
Czar rzuca z firmamentu życiodajne słońce,
Każdy po znojnej pracy mocno przemęczony
Marzy o tem, jak spędzić wolnych dwa miesiące.

Urok lata wszak wróży przyjemności wiele,
Któżby nie rad skorzystać z każdej jego chwili,
To też cieszy się młodzież i nauczyciele,
Co przy warsztacie pracy rok szkolny strawili.

Kto potrafi docenić niespożyte trudy,
Jakimi nauczyciel swe siły forsuje,
Ten, krocząc w ślad sumienia bez blagi i złudy,
Bezspornie mrówczą pracę godnie potraktuje.

W myśl tych haseł my sami pamiętajmy o tem,
Jak należy spoczynku czas usankcjonować:
Wszaw zdrowie — to dar cenny — nie kupisz go złotem,
Lecz trzeba go oszczędzać i nerwy szanować.

Nim staniemy do pracy znowu w dusznej sali,
Po szczerze zasłużonej dwumiesięcznej przerwie,
Niech nas mrzonki nie łudzą, byśmy zaniechali,
Że spory zapas nowych sił trza mieć w rezerwie.

Więc na łono natury spieszmy czerpać siły,
Szukać hartu dla ciała i ducha tężyzny,
By się nasze intencje w sercach ukształciły
W zbożnej pracy, dla szczęścia kochanej Ojczyzny.

Zygmunt Kiedrzyński.

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

PROBLEM „ANALFABETYZMU POWROTNEGO".

Wzmianki o t. zw. „analfabetyzmie powrotnym" spotykamy raz po raz w prasie. Stąd o zjawisku tym wiemy coś niecoś. Radzi byśmy jednak wiedzieć więcej, a powinniśmy wiedzieć wszystko. Zjawisko to jest bowiem związane z praktyką pedagogiczną. Konieczność zainteresowania się nim ma swe uzasadnienie.

Problem ten wypłynął — jak się zdaje — stosunkowo niedawno. Dziwno nawet, że sfery pedagogiczne nie poświęciły mu od razu baczniejszej uwagi i drogą badań nie przyczyniły się do należytego oświetlenia jego istoty.

Stąd pochodzi, że o zjawisku samym wiemy bardzo mało. Problem, który powstał, kryje dużo niedopowiedzeń. Właściwie stanowi „niewiadomą" i pozwala snuć domysły. Ciśnie nam się dużo pytań, na które brak nam odpowiedzi. Więc np. w jakim nasileniu i w jakich granicach występuje to zjawisko?; czy występuje również w innych krajach w takim natężeniu?; czy istnieje ono jako zjawisko nieuniknione, czy też możnaby mu zapobiec?; wreszcie, jakie są jego przyczyny itp.

A może zjawisko to nie istnieje naprawdę? Bo kto sprowadził jego istnienie? Sprawdziły je podobno sfery wojskowe z okazji poboru rekruta. Zapewne one też nadały zjawisku temu ową nazwę, trochę alarmującą.*) Ale czy nazwa ta jest w pełni uzasadniona, mimo swej wymowy? I tego nie wiemy także. Bo nie wiemy, czy zjawisko to pojmować jako stuprocentowy zanik względnie zatratę tego, co eks-uczeń w szkole zdobył, czy tylko jako częściową utratę owych dóbr duchowych, których istnienia domyślić się każe posiadane przez niego świadectwo szkolne?

Dlatego nie mamy dosyć pewnych podstaw do ustalenia naszego stosunku do omawianej sprawy. Niewątpliwie jednak musimy uznać istnienie tego problemu, który powstał z chwilą, gdy do słownika używanego wszedł kwestionowany termin,określający zjawisko. I czy zgodzimy się z istnieniem samego zjawiska czy nie, należy uznać samo zagadnienie.

Jest to zresztą zagadnienie ważne dla naszego zawodu. W grę wchodzą tu bowiem momenty natury czysto pedagogicznej i inne, które naruszają nasz honor zawodowy. Jeżeli uwierzymy w istnienie tego zjawiska jako w dogmat pedagogiczny — wtedy musimy również uznać pewnik, że olbrzymia część trudu zarówno ucznia jak i nauczyciela idzie później na marne. Straty spowodowane tym zjawiskiem zapewne równie trudno obliczyć, jak trudno znaleźć sposoby zaradzenia złemu. Trzeba zresztą, abyśmy sobie uświadomili, że zjawisko to godzi w powagę szkoły, w skuteczność jej działań oraz, że stwarza niekorzystne

*) Że sfery wojskowe są zainteresowane sprawą wykształcenia poborowych, może świadczyć o tym zarządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 25. II. 1937, nakładające na kierowników szkół obowiązek wystawiania poborowym zaświadczeń stwierdzających ich cenzus naukowy.

pozory o pracy szkolnej. Nieprzychylne wypowiedzenia w tej pracy, z jakimi się nieraz spotykamy, mają z pewnością tu swe źródło.

Oto, dlaczego sami powinniśmy poświęcić baczną uwagę temu zagadnieniu i starać się o należyte wyjaśnienie tegoż. Jak na razie, nie mamy zadawalających odpowiedzi na cały kompleks pytań, które moglibyśmy otrzymać na podstawie poważniejszych badań.

Ale i bez dociekań ściśle naukowych możemy podjąć próby odpowiedzi na najważniejsze bodaj pytania, mianowicie, czy na zjawisko to, o ile ono istnieje, składają się takie przyczyny, które należałoby złożyć na karb pracy szkolnej z jej niedociągnięciami oraz brakami i dające się usunąć przez jej udoskonalenie — czy też zjawisko to ma podłoże inne, psychologiczne i jest złem nieuniknionym?

Otóż uważam, że możemy przyjąć jako rzecz oczywistą, jako pewnik, istnienie pewnego, stałego prawa tracenia zdobytych dóbr duchowych — bez względu na to, czy one wyrażają się jako umiejętności czy jako wiedza zdobyta — o ile nie następuje ich odnowa. Nie byłoby tego w tym jedynie przypadku, gdyby pamięć ludzka była absolutnie doskonała, zdolna zachować trwale każdy nabytek. Ponieważ jednak ta zdolność zachowawcza u różnych jednostek znaczny wykazuje stopień niedoskonałości, przeto możemy twierdzić z całą pewnością, że każda jednostka traci część tego co zdobyła, jeśli zrywa całkowitą łączność z nauką. Z tego wynika, że zjawisko t ojest w znacznej mierze czymś naturalnym.

Ale czy jest zarazem zjawiskiem nieuniknionym? W pewnej mierze, owszem. Dotyczy to zwłaszcza osobników nacechowanych tępotą umysłową, lub pozbawionych jakiejkolwiek naturalnej inklinacji do pracy umysłowej. Można być pewnym, że u takich osobników straty są wyjątkowo duże. W pojedyńczych wypadkach może nawet całkowite. Utej kategorii absolwentów szkół możliwości zaradzenia złemu są bardzo małe. Tam jednak, gdzie chodzi o normalnie uzdolniony ogół, możliwości zapobiegania temu zjawisku istnieją. Dokształcanie pozaszkolne oraz praca samokształceniowa zaradzą złu najzupełniej. Nasuwa się tylko uwaga, że na przysposobienie do pracy samokształceniowej należy baczniejszą zwrócić uwagę już w czasie szkolnym.

Jeśli naturalny proces tracenia zależny jest od jakości osobniczej tej zachowawczej dyspozycji, jaką jest pamięć, to trzeba, abyśmy uświadomili sobie zależność działania pamięci od warunków zewnętrznych. Kardynalnym z nich jest sposób utrwalania tego, co ma być zachowane. Obserwacje oraz badania nad działaniem pamięci przekonują nas o tym. A zatym, system pracy jest tu nie bez znaczenia. Kto wie, czy w minionych latach za bardzo nie ignorowaliśmy pamięci czy nie za mało docenialiśmy rolę utrwalających ćwiczeń. Dawniejsze zresztą programy narzucały nauczycielowi tempo pracy zbyt szybkie oraz system pracy raczej wszerz niż wgłąb. To też dewiza: lepiej uczyć mało a gruntownie, niż wiele a po wierzchu, powinno stać się myślą przewodnią w naszej pracy.

Mogły tu zaważyć oprócz wskazanych już inne jeszcze przyczyny. Być może, że w sprawie tej nie bez znaczenia była tendencja (zresztą

dziś jeszcze istniejąca), aby możliwie jak najwięcej uczniów mogło otrzymać świadectwo ukończenia szkoły. Założenie to, bardzo humanitarne, zapewne nie zawsze jest życiowo uzasadnione. Albowiem słabiej uzdolniona młodzież opuszczała szkołę wprawdzie ze świadectwem ukończenia, ale z wiedzą chaotyczną i nieutrwaloną. W efekcie, po kilku latach tym słabiej uzdolnionym zostawał sam patent bez odpowiednika. W tym wypadku świadectwo niejednokrotnie mogło posłużyć wyłącznie do stwierdzenia „analfabetyzmu powrotnego". I dlatego niejeden z tych, którzy z racji swej funkcji miał styczność ze świadectwami szkolnymi, mógł nabrać nieufność nie tylko do świadectw szkolnych, ale również do samej pracy szkolnej. Takie wypadki zdarzać się mogły. I takie wypadki mogły dawać powody (nieuzasadnione zresztą) do niepochlebnych ocen pracy szkolnej przez czynniki najzupełniej niepowołane.

Jak widzimy, omawiane tu zagadnienie ma swoją wymowę oraz wartość. Zmusza to do zastanawiania się nad szeregiem kwestyj, które uchodzą uwagi w codziennym życiu. I choć nie może być brane pod uwagę jako kryterium w ocenie, przecież zniewala do spojrzenia na pracę szkolną z nowego zupełnie punktu. Co więcej, zbliża nas do nowych zagadnień. W świetle tego zagadnienia uwypukla się znaczenie dwóch problemów, które czekają bądź na rozwiązanie bądź na realizację. Jednym z nich to sprawa dokształcania pozaszkolnego, drugim, sprawa samokształcenia.

Niewątpliwie badania przeprowadzone w tej dziedzinie mogłyby rzucić dużo ciekawego światła na tę sprawę. Pozwoliłyby zapewne wyciągnąć wnioski odnoszące się do praktyki szkolnej i sprostowałyby niejedno błędne mniemanie.

Uważam, że badania przeprowadzone nad dziećmi szkolnymi w okresie wielkich wakacyj przy pomocy odpowiednich prób umożliwiłyby nam zorientowanie się w tym zagadnieniu. Dałyby nam również odpowiedź na pytanie, jak uczyć najlepiej, by dziecko traciło najmniej.?

Same badania nie zlikwidują zapewne zjawiska „analfabetyzmu powrotnego". Ale dadzą odpowiedź na pytanie gdzie szukać jego przyczyn. Pewnej odpowiedzi na razie nie mamy. Mogą one być na płaszczyźnie pracy szkolnej, mogą być poza nią. W pierwszym wypadku będzie można wysnuć wnioski, dla praktyki szkolnej, które pozwolą zapobiec złu na przyszłość; w drugim wypadku, jeśli okaże się, że źródło zła leży gdzieindziej, zjawisko to nie będzie podrywać autorytetu szkoły w przyszłości.

Jan Słomczyński.

SPOSTRZEŻENIA I WNIOSKI NAUCZYCIELA PO ZMIANIE SZKOŁY.

Niech Czytelnik wyobrazi sobie większe środowisko miejskie, w którym znajduje się kilka szkół powszechnych. Budynki szkolne porozmieszczane są w różnych punktach miasta: jeden budynek w dzielnicy robotniczo-rzemieślniczej, drugi w śródmieściu itd. Oczywiście jedne szkoły mają lepsze warunki pracy, inne gorsze. Nauczycielstwo

pracujące w szkole położonej w dzielnicy robotniczo-rzemieślniczej, nie może poszczycić się takimi wynikami, jakie powinno się osiągnąć przy wielkim zakładzie pracy. Dzieci są bardzo biedne, źle odziane i głodne, bez pomocy naukowych, nieinteligentne, nieuspołecznione, z rewolucyjnym sposobem myślenia, niegrzeczne i niewdzięczne. Nauczyciel daje z siebie wszystko, ale ani nie może wyczerpać materiału programowego, ani nie ma wyników. Po pięciu lekcjach idzie spocony do domu, chwiejąc się na nogach, ze stosem zeszytów w teczce. Pracuje dalej, nie ustaje. Jest wizytacja. Słabe wyniki pracy; dzieci nie opanowały programu. Następują tłumaczenia, że warunki pracy są niedostateczne. Mało to pomaga. Wizytujący stoi często na stanowisku, że program jest minimalny i powinien być w każdej szkole opanowany przez dzieci w wymaganym stopniu. Taką otrzymał nauczyciel zachętę do dalszej pracy. Ale jest wizytacja także w innej szkole w tej samej miejscowości, gdzie dzieci są inteligentniejsze, dobrze wychowane, z „lepszych domów" pochodzące. Wyniki pracy są. Sypią się pochwały, uznania . . . . Nauczycielstwo z tych wizytowanych szkół spotyka się. Snują się rozważania powizytacyjne. Ten nauczyciel pracował i ten także. Ten uśmiechnięty i zadowolony, tamten przygnębiony i zrezygnowany.

W takich warunkach niedostatecznych pracowałem kilka lat. Obserwowałem w tym czasie planowo i innych kolegów. Ale dodam, że byłem często wprost zazdrosny o nauczycieli z innych miejscowych szkół. Kiedy bowiem rozmawiałem z nimi o bieżących kwestiach szkolnych, wyjaśniali, że już kończą materiał nauczania, że wyniki mają dobre itp. A mnie się wierzyć nie chciało. Przecież ja jestem od nich o dwa miesiące wstecz z materiałem, a wyniki pracy mam najwyżej dostateczne we własnej ocenie (najwięcej miarodajnej). I tak nieraz rozmyślając nad tymi sprawami zacząłem marzyć o zmianie posady w tej samej miejscowości, aby przekonać się naocznie, czy wyniki pracy są zależne od warunków pracy czy nie. Wskutek różnych okoliczności stało się to.

Nową moją szkołę scharakteryzuję krótko: Położona jest niedaleko śródmieścia, w dzielnicy dość zamożnej, zaopatrzona nawet poważnie w pomoce naukowe; dzieci są na ogół inteligentne (kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, wojskowi i robotnicy), nieźle prezentujący się zewnętrznie, stosunkowo grzeczne, posiadają pomoce szkolne, względnie obowiązkowe; bezrobotnych około 20%. Ogólnie szkoła przedstawia się pod każdym względem korzystnie. Mimo to, że jednak jest dużo bezrobotnych.

Jakżesz przedstawia się praca w takiej szkole średnio zamożnej? Wyjaśnię to na jednej klasie (IV) przeciętnej:

Klasa liczy 50 dzieci, z czego 24 chłopców i 26 dziewcząt. Według pochodzenia tak się przedstawia:

Urzędnicy 12%	Kupcy 8%	Wojskowi 4%	Rzemieślnicy 24%	Robotnicy 38%	Kolejarze 4%	Renciści 4%	Inni 6%

Bezrobotnych 16%. Są to dzieci robotników niekwalifikowanych. Poza bezrobotnymi dzieci są dobrze odziane i syte. We własnym zakresie dożywia się dzieci biedne (jest to możliwe, gdyż dzieci zamożne chętnie przynoszą pożywienie i dla biednych, nadto Opieka Rodzicielska pomaga biednym we własnym zakresie) i częściowo ubiera (współpraca z rodzicami). Wszystkie dzieci w klasie mają podręczniki szkolne i z małymi wyjątkami inne pomoce naukowe. Ze składek na rzecz Opieki Rodzicielskiej kupuje się biednym zeszyty i inne drobne pomoce szkolne. Z jednej takiej klasy wpływa miesięcznie około 3,50 zł (z całej szkoły rocznie około 400 złotych).

Dzieci są na ogół inteligentne. Uczą się w stopniu zadowalającym. Prace piśmienne odrabiają. Zdarzy się często, że 100% dzieci napisało zadania. Przeciętnie dwoje dzieci nie odrabia zadań domowych, przy czym niektóre z nich da się usprawiedliwić. Natomiast są i dzieci leniwe, które nie uczą się na pamięć wierszy, choć mają dobre warunki domowe dla pracy. Rodzice pomagają dzieciom w pracy domowej i proszą nauczyciela o robienie uwag w zeszycie, w czym i kiedy dziecko przewiniło. W tym celu nauczyciel prowadzi zeszyciki i w każdą sobotę notuje dzieciom krótkie oceny za zachowanie i prace w tygodniu (ewtl. wyjaśnia rodzicom krótko takie sprawy jak np. prenumerata czasopism dziecięcych). Zeszycik taki przeglądają rodzice i podpisują się w nim, że przyjęli do wiadomości uwagi nauczyciela o swym dziecku.

W ostatecznym rezultacie pracy klasa przedstawia się następująco:

bdb. 14%	**db. 26%**	**dst. 52%**	**ndst. 8%**

Za uczniów bardzo dobrych uważam takich, którzy są w wysokim stopniu rozwinięci umysłowo a na świadectwie mają przeważnie stopnie „bardzo dobry". Wszyscy wymienieni uczniowie mają „bardzo dobry" z religii, języka polskiego, rachunków i przyrody-geografii.

Ciekawa jest sprawa z wyczerpywaniem materiału nauczania. Oto już w takiej przeciętnej klasie można realizować program normalnie. Zaległości w materiale nauczania powstają z poważniejszych przyczyn, ale nie w zależności od dzieci. Wyjątek stanowi tu przedmiot rachunków (częściowo geografia), gdzie w tej klasie (także w piątej i szóstej) trudno jest wyczerpać materiał, skoro się chce dzieci nauczyć dobrze np. dzielenia. Zasadniczo jednak materiał przerabia się na bieżąco. A notuję taki przypadek, gdzie dany dział nauczania przerobiłem na dwóch lekcjach, a w poprzedniej szkole ten sam materiał na czterech lekcjach. Dlatego też i cały materiał można wyczerpać w przepisanym czasie. Dzieci bowiem są inteligentniejsze, więcej interesujące się nauką, i stąd praca płynie normalnie. Tu widzimy wyraźnie, co to znaczą warunki pracy! Ten sam nauczyciel, ta sama metoda, a wyniki pracy różne w różnych szkołach!

I pod względem wychowawczym w tej szkole jest lepiej. Dzieci są grzeczniejsze. Robią wybryki, jak zresztą w każdej szkole, ale są to wybryki dziecinne. Do rzadkości należy fakt, że uczeń trzeciej klasy powie nauczycielowi przez „ty" albo zagrozi, że „sprawi mu lanie w ciemnej ulicy" za to, że go „prześladuje". Charakterystycznym natomiast jest w takiej szkole fakt, że na ogół wszystkie dzieci są żywe, wszystkie skłonne są do hałasowania. W poprzedniej zaś szkole stwierdziłem, że kilkoro dzieci zachowywało się wprost wyzywająco, a wielka część siedziała bardzo cicho, jakby się niczym nie interesowała (jakby typ introwertyka). Dzieci uczęszczają do szkoły regularnie (w omawianej klasie kilkoro dzieci nie opuściło ani jednego dnia w roku). Wyjątek stanowi uczeń, który na czas zajęć szkolnych udaje się poza szkołę „na wagary". Na ulicy dzieci są bardzo grzeczne. Od razu widać, że to dzieci z „lepszej szkoły". O wyzywaniu nauczycieli na ulicach nic mi nie wiadomo. Natomiast z przykrością stwierdzam wiele faktów, że uczniowie poprzedniej szkoły robili sobie igraszki z nauczycieli na oczach dorosłego społeczeństwa. Różne epitety dostawały się często nauczycielowi, którymu nawet nie śniło się, że spotka go taka nagroda ze strony dzieci za tak ciężką pracę nad nimi. Znane są przecież wypadki, że nauczyciel obawiał się pójść z dziećmi na wycieczkę w okolicę miasta, gdzie zamieszkują dzieci skłonne do wyzwisk, aby go nie ośmieszyły. Jakże to są smutne objawy. I nawet nie ma na to rady.

Organizacje uczniowskie istnieją i to nie tylko na papierze. Wyniki finansowe są bardzo poważne w takich organizacjach jak S. K. O. (ponad tysiąc złotych w roku).

Szkoła współpracuje z domem rodzicielskim, urządzając dla dzieci dożywianie, kupując przyodziewek dla najbiedniejszych i organizując różne uroczystości tak dla dzieci jak i starszych. Na konferencje indywidualne rodzice przychodzą, a na konferencje wywiadowcze w 75%, rzadko mniej, a często więcej.

Tak tedy praca w nowej szkole odbywa się normalnie. Nauczyciel pracuje, ale też zbiera plony swej ciężkiej pracy.

Jakie stąd płyną wnioski?

1. Wyniki pracy nauczyciela zależą między innymi od warunków pracy (inteligencja dzieci, stan majątkowy ich rodziców, wpływ wychowawczy domu).
2. Nauczyciel nie jest w stanie zrealizować programu w jednakowym stopniu w dwóch szkołach o odmiennych warunkach pracy.
3. Zmiana szkoły na taką, w której są lepsze warunki pracy, wpływa dodatnio na samopoczucie nauczyciela i na jego zdrowie.
4. Jest wskazane, aby w jednej miejscowości władze szkolne czyniły pewne przegrupowania nauczycielstwa co pewien dłuższy okres czasu (ze względów pedagogicznych częste zmiany nie są wskazane). Poza warunkami pracy i wynikających stąd rezultatach pracy chodzi jeszcze o zdrowie nauczyciela, które

ucierpi znacznie po wielu latach znojnej pracy w nienormalnych warunkach. Niech nie będzie różnic między nauczycielstwem w tym względzie. Każdy nauczyciel powinien być przygotowany na to, że przyjdzie mu pracować i w ciężkich warunkach (choć mu tego nie życzymy).

5. W szkołach o niedostatecznych warunkach pracy powinni pracować zasadniczo nauczyciele doświadczeni, o silnych organizmach, możliwie mężczyźni (w klasach najniższych kobiety).
6. W czasie oceny pracy nauczyciela powinien wizytujący zawsze pamiętać o warunkach jego pracy.
7. Dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych trzeba tworzyć szkoły specjalne. Te bowiem dzieci w szkołach powszechnych szczególnie utrudniają normalną pracę.

Imba.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W OSTROWIE WLKP.

Myśl założenia Ogniska Z. N. P. na terenie Ostrowa istniała już od roku 1920, gdyż na terenie znalazła się pokaźna liczba nauczycielstwa, któremu idea Związku nie była obcą.

Pierwsze Ognisko powstało w sąsiednim Odolanowie i to w r. 1921. Do tegoż zapisali się także Koledzy z terenu Ostrowa i pozostali tam do utworzenia Ogniska w Ostrowie, co nastąpiło 23. VI. 1923 r. Uświadomienie organizacyjne postępuje w mieście i powiecie — liczba członków rośnie z każdym miesiącem, a niedługo po tym powstaje Ognisko w Czarnymlesie.

Już w listopadzie 1927 r. dzięki staraniom pierwszego i długoletniego prezesa Ogniska kol. Fr. Sztefka powstaje w Ostrowie Oddział Powiatowy, obejmując Ogniska w Ostrowie, Odolanowie, Czarnymlesie. Prezesem został wybrany kol. Sztefek, po którym w następnych latach piastowali tę godność organizacyjną kol. Staniek i kol. Szlapka.

W roku 1930 Oddział Powiatowy zorganizował nowe Ognisko w Skalmierzycach Nowych, a w roku 1935 w Raszkowie.



Członkowie Ogniska Z. N. P. w Ostrowie Wlkp.

Obecnie więc na terenie powiatu istnieje 5 Ognisk, a liczba członków dochodzi do 125.

1.	Ognisko Ostrów, prezes kol. Matoga Stan.,	członków	62
2.	„ Odolanów, prezes kol. Mizia Paweł	„	24
3.	„ Czarnylas, prezes kol. Harok Karol	„	12
4.	„ Skalmierzyce N., prezes kol. Okruciński Adam	„	14
5.	„ Raszków, prezes kol. Urbańczyk Stanisław	„	13

Obecny Zarząd Oddziału Powiatowego przedstawia się jak następuje:

Szłapka Stanisław — prezes,
Witkowski Antoni — przew. wydziału organizacyjnego,
Kaczyński Ludwik — przew. wydziału pedagogicznego,
Sosnowski Franciszek — przew. wydziału pracy społecznej
Tomczyk Franciszek — przew. wydziału finansowego.

Nasz teren pod względem pracy nauczycielskiej jest niejednolity. Silnie oddziela się od reszty powiatu południowy pas graniczny, gdzie ze względu na ludność silnie przez zaborców zgermanizowaną, praca nauczycielska jest bardzo ciężka i odpowiedzialna. Nauczycielstwo skupione w dziewięćdziesięciu kilku proc. w Z. N. P. pracuje owocnie w organizacjach społecznych, najczęściej w Kółkach Rolniczych i czuwa nad dorastającą młodzieżą, którą wrogie czynniki starają się wciągnąć do organizacyj niemieckich. Nauczycielstwo związkowe pogranicza oddalone od większych ośrodków kulturalnego życia, chętnie bierze udział w życiu organizacyjnym swych Ognisk w Czarnymlesie i Odolanowie, które są bodajże najaktywniejsze.

W pozostałej połaci powiatu nauczycielstwo również w przygniatającej większości skupia się w Z. N. P. Szerzenie idei związkowej od początku napotkało na przeszkody zwłaszcza w Ostrowie, gdzie mieści się placówka Stowarzyszenia. W ostatnim czasie wrogowie Z. N. P. przystąpili do ofenzywy. Poza propagandą przeciwko Z. N. P. wśród nauczycielstwa, zwalczają „Płomyk" przez Koła Rodzicielskie i podburzają opinię publiczną przeciw Związkowi. Swą rzetelną pracą w szkole i na niwie społecznej Koledzy Związkowcy zdobyli sobie zasłużony szacunek. Te wszystkie ataki nie tylko nas nie osłabiły, ale przeciwnie czynią nas silniejszymi moralnie i liczebnie.

Przy Oddziale Powiatowym istniała Sekcja Pedagogiczna, obecny Wydział Pedag., już od roku 1932. Praca szła w dwóch kierunkach. Wygłaszano referaty o treści pedagogicznej i naukowej z okazji zebrań poszczególnych Ognisk i udzielano porad z zakresu nauczania zwłaszcza Kolegom, przystępującym do egzaminu praktycznego.

Przy obecnym Wydziale Pedagogicznym istnieje nadal owa „Poradnia", która cieszy się dużym powodzeniem.

Jeszcze na kilka lat przed założeniem Wydziału Pracy Społecznej przy Oddz. Powiat. pracowało nauczycielstwo zorganizowane w Ogniskach pow. ostrowskiego na t. zw. kursach o rzeczach ojczystych, urządzało z młodzieżą przedstawienia teatralne, wieczornice, obchody rocznic narodowych i państwowych, i organizowało bliższe wycieczki krajoznawcze. Wielu z pomiędzy związkowców pracowało w organizacjach takich jak jak Z. S.,L. O. P. P., P. W. w charakterze referentów wych. obyw. i instruktorów, komendantów, w innych zaś pełniąc funkcje członków zarządu. Z chwilą powstania Wydziału Pracy przy Oddz. Powiat. nastąpiła jedynie zmiana formy w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej. Nauczycielstwo związkowe przechodzi od kursów wieczorowych, odczytów i pogadanek, budzących wśród młodzieży małe zain-

teresowanie, do pracy świetlicowej, chórów i teatru ludowego. Z inicjatywy kolegów-związkowców powstają na terenie powiatu ostrowskiego liczne świetlice, zwłaszcza na pograniczu w b. powiecie odolanowskim.

Pomimo trudności, na jakie napotykało nauczycielstwo związkowe w swej pracy, nie ustawało w niej i szło wytrwale do celu.

W ostatnich kilku latach wielu naszych członków nawiązało kontakt z P. C. K., Z. H. P., Związkiem Rezerwistów i T-wem P. B. P. S. P. Koleżanki nasze nie pozostały bierne w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej na terenie powiatu. Najwięcej i najchętniej pracują w Z. P. O. K., Z. S., a nie brak ich również w Z. H. P. i P. C. K.

O działalności kolegów-związkowców wyrażały się niejednokrotnie z uznaniem powiatowe zarządy organizacyj, z którymi współpracowaliśmy. Pracę naszych członków oceniały również władze szkolne, czego dowodem może być powołanie trzech kolegów z Ogniska ostrowskiego na stanowisko instruktorów oświaty pozaszkolnej. Za pracę społeczną i kulturalno-oświatową otrzymało „Srebrny Krzyż Zasługi“ kilku kolegów-związkowców z powiatu ostrowskiego.

W OSTRZESZOWIE TRWAMY NA STANOWISKU.

Z historii Oddziału Powiatowego Z. N. P.

Przed rokiem 1932 . . .

Historia Oddziału nie jest długa, ani też nie obfituje zbytnio w ważne wydarzenia. Z Oddziałów założonych w Wielkopolsce jest to jeden z najmłodszych, gdyż powstał dopiero w r. 1932. Dobiega zatem zaledwie pięciolecia swego istnienia. Założono go na południowym krańcu Wielkopolski, w prastarym grodzie Kazimierza Wielkiego, w mieście, w którym akcja przeciwna naszej organizacji poczyniła znaczne postępy. Organizacja Z. N. P. na terenie powiatu kępińskiego była przez długi czas związana z komórkami organizacyjnymi w Ostrzeszowie i Kępnie, które oddzielnie powstały, żyły i rozwijały się w siedzibie dwóch odrębnych powiatów: ostrzeszowskiego i kępińskiego.

Z dumą stwierdzić możemy, że **Ognisko w Ostrzeszowie** należy do najstarszych w Wielkopolsce. Powstało bowiem 17 października 1920 r. Śmiało więc przypuszczać możemy, że idzie po Poznaniu jako pierwsze. Pierwszym prezesem tej placówki organizacyjnej był kol. Sajdak. Praca Ogniska promieniowała na cały powiat, obejmując coraz dalsze tereny. Dla wielu kolegów była szkołą organizacyjną. W miarę rozwoju i przyrostu członków powstały z inicjatywy Ogniska Ostrzeszowskiego nowe Ogniska: Kobylagóra (obecnie Mąkoszyce) — 16 lutego 1929 i Grabów nad Prosną — 25 lutego 1931 r.

Od samego zarania swego istnienia miało Ognisko niezwykle trudne warunki rozwoju z powodu wrogiego ustosunkowania się do niego ze strony Stowarzyszenia i miejscowych władz szkolnych, szczególnie zaś byłego inspektora szkolnego S. Hęćki. Pan ten, który był gorliwym nauczycielem pruskim, odnosił się do nauczycieli przybyłych z innych dzielnic wprost nienawistnie, nazywając ich . . . „jakimiś tam przybłędami z pod ciemnej gwiazdy, którzy do tej ziemi poznańskiej przybyli,

ażeby kazić naszą świętą wiarę chrześcijańską" (protokół Ogniska z 22. X. 22r.). Z powodu takiego odnoszenia się do zorganizowanego nauczycielstwa, Ognisko rozwijało się wolniej pod względem ilościowym, lecz wzmacniało się jakościowo, szczycąc się po dziś dzień nieugiętymi, w trudnych walkach zahartowanymi członkami, zwłaszcza zaś sprężystym kierownictwem. Dość wspomnieć jego byłego długoletniego prezesa kol. Lenarda i dyr. b. państw. semin. naucz. w Ostrzeszowie kol. Nowaka, którzy postawili Ognisko wysoko pod względem ideowym.

Drugie z kolei Ognisko w powiecie kępińskim powstało w **Kępnie** 8. XII. 1922 r. z kol. Wolaninem na czele. W pierwszych latach istnienia działalność jego ograniczała się do jednania nowych członków utwierdzenia ich w założeniach ideowych Związku i na odpieranie ataków ze strony reakcyjnej prasy, jak i przeciwnej organizacji nauczycielskiej.

Po roku 1932...

W kwietniu 1932 r. zlikwidowano powiat ostrzeszowski i włączono go do powiatu kępińskiego. Ostrzeszów stał się wówczas — aczkolwiek na krótko — siedzibą Obwodowego Inspektoratu Szkolnego na zreorganizowane powiaty: kępiński, krotoszyński i ostrowski. W związku z powyższym, siedzibą w dniu 12. VI. 32 r. do życia powołanego **Kępińskiego Oddziału Powiatowego Z. N. P.** stał się Ostrzeszów. Pierwszym prezesem Oddziału był kol. Hipolit Młynarz.

Praca organizacyjna weszła odtąd na zupełnie inne tory, nabierając dużego rozpędu. Dzięki intensywnej propagandzie Ogniska kępińskiego powstają już w następnym roku dwie nowe placówki, mianowicie 30. IV. 1933 r. w **Podzamczu** i 11. XI 1933 r. w **Opatowie**. Ognisko ostrzeszowskie zaś przyczyniło się wydatnie do zorganizowania już trzeciej placówki w **Doruchowie** (12. V. 1935 r.). Obecnie Oddział Powiatowy roztacza swoją działalność na powyższe 7 Ognisk, wykazujące następującą ilość członków czynnych: Doruchów — 19, Grabów — 14, Kępno — 43, Mąkoszyce — 9, Opatów — 13, Ostrzeszów — 31 i Podzamcze — 12. Wszystkich członków jest zatem 129. Rekrutują się oni wyłącznie z nauczycieli szkół powszechnych. Kilku jest już na emeryturze. Biorąc pod uwagę ogół członków, a więc także i kolegów pozostających bez pracy, i kandydatów nauczycielskich, można ustalić ogólną liczbę na przeszło 150. W szeregach członków znajduje się kilku kolegów, których przynależność do Związku datuje się niemal od jego założenia, mianowicie od roku 1903. Obecny Zarząd Oddziału tworzą koledzy: Jan Kotula — prezes, Jan Bernacki — przew. Wydz. Org., Olga Sojowa — przew. Wydz. Finans., Ludmiła Balicka — przew. Wydz. Ped., i Piotr Dobosz — przew. Wydz. Społ., oraz wszyscy prezesi wyżej wymienionych Ognisk, mianowicie kol.kol.: Łukaszkiewicz Tadeusz, Wajchert Leopold, Halardziński Józef, Motała Albin, Stanisławski Tomasz, Bernacki Jan i Mazurek Władysław.

Dobiegając do końca historii Oddziału, który mimo krótkiego istnienia przechodził zmienne koleje, nie można nie podnieść, że działalności jego przyświecała zawsze wielka myśl i jeden podniosły cel wyrobienia jak najlepszych wychowawców i obywateli, którym przypadła

w udziale wielka praca około umacniania fundamentów Odrodzonej Ojczyzny. Tak pojęta działalność Oddziału zwłaszcza tu w powiecie kresowym, jest służbą dla sprawy publicznej, bo wszak takie będą Rzeczypospolite, jakie ich obywateli chowanie!“ . . .

Dotychczasowe osiągnięcia.

Praca Oddziału skupiła się głównie na zebraniach. Odbywają się one naprzemian raz w Kępnie, raz w Ostrzeszowie. Lokalem zebrań są przeważnie szkoły. Rzadziej urzędza się t. zw. wędrowne zebrania u kolegów ogniskowych. Frekwencja na zebraniach wzrasta stale, dochodząc często do 100%. Z zadowoleniem stwierdzić można, że liczba członków się powiększa. Zebrania uświetniają swoją obecnością delegaci Okręgu (ostatnio coraz częściej). Oddział deleguje stale swych przedstawicieli na zjazdy delegatów z Okręgu lub całej Polski. Jednym z głównych zadań to wyrobienie solidarności organizacyjnej. Wstrętne donosicielstwo tępi się bezwzględnie, nie pomijając nawet tak radykalnych środków jak bojkot towarzyski i wykluczenie z organizacji. Ogniska prenumerują prócz czasopism związkowych także: „Dziennik poranny“„Gazetę Wieczorną“, „Robotnik“, „Zielony Sztandar“ i „Miesięcznik Nauczycielski. Na zjazdach powiatowych uchwala się rezolucje i memoriały do władz związkowych, szkolnych i administracyjnych. Zarząd Oddziału interweniuje, gdy tylko zajdzie potrzeba, u lokalnych władz szkolnych w sprawach swych członków.

Stosunki między Oddziałem a władzami powiatowymi, samorządowymi i — co tym smutniejsze — i duchowieństwem, nie można zaliczyć do pomyślnych. Polityka szkolna pierwszych polega na . . . obcinaniu budżetów szkolnych i robieniu oszczędności w budżetach samorządowych kosztem szkół. Doszło do tego, że dziś stan szkół w powiecie jest tego rodzaju, że większej liczbie tychże grozi w wypadku zaniedbania koniecznych prac inwestycyjnych — komplatna ruina. Jeśli chodzi o władze szkolne, to i te dały już odczuć czynnym członkom Ognisk, że niezbyt życzliwie patrzą na ich działalność zawodową.

Z powodu bezprzykładnej nagonki i zgoła niekatolickiego postępowania wobec Z. N. P. wychodzącego w Kępnie pisemka „Nowy Przyjaciel Ludu“, który przedrukowuje artykuły z innych gazet, odnoszących się wrogo do wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, oświaty ludowej i organizacji naszej, uchwalono ostatnio bojkat tego wydawnictwa. Dotrzymuje dzielnie kroku swemu konkurentowi i „Gazeta Ostrzeszowska“.

Zbyt częste są — jeśli chodzi o teren miejscowy — wiece przeciwkomunistyczne (czytaj: przeciw-płomykowe,albo . . . związkowe, nauczycielskie, oświatowe), których organizatorami są przeważnie księża. Uchwala się na nich potępiające rezolucje, oczywiście — jak zwykle — bez jakiejkolwiek dyskusji. Spotyka nas potworny zarzut! Nazywa się nas komunistami Pytamy: Czy po to laliśmy krew w wojnie bolszewickiej, by obecnie ułatwiać bolszewikom robotę?

Mimo wszystko wierzymy, że własna siła moralna, stałość przekonań i odwaga czynna będą stanowiły dostateczną przeciwwagę wobec zakusów wrogiej Z. N. P. miejscowej reakcji!

Skarbowość Oddziału.

Sposób prowadzenia ksiąg kasowych był początkowo bardzo prosty. Ostatnio zreorganizowano księgowość i zastosowano się do wymagań Zarządu Głównego. Do niedawna zbieraniem składek członkowskich trudnili się płatnicy rejonowi. Na skutek jednak nieprzychylnego Związkowi stanowiska tychże, pod wpływem przeciwnych nam czynników, szczególnie wrogiej organizacji nauczycielskiej i prasy, czynność tą wykonują kolejno przy każdorazowej wypłacie uposażeń miesięcznych koledzy ogniskowcy. Na poważniejsze trudności z tą czynnością związane spotyka się w czasie wielkich wakacyj (wyjazdy). Członkowie placą miesięcznie na rzecz: Zarządu Głównego — 2,25 zł, Oddziału Powiatowego — 10 gr, Ognisk — 15 gr., razem 2.60 zł. Na dochody Oddziału składają się też sumy uzyskane z kwoty 50 gr., wpłacanej przez członków za nieusprawiedliwioną nieobecność na zebraniach Ognisk, 3,— zł za takąż nieobecność na zebraniach powiatowych. W minionym okresie prowadzono też akcję na rzecz bezrobotnych kolegów, których liczba wynosi w całym obwodzie szkolnym 120 (!). W czasie od 27. V. 1935 r. do 31. X. 1936 r. stan kasy wykazuje: w dochodach — 373,07 zł, w rozchodach — 311,86 zł; saldo — 61,21 zł.

Praca pedagogiczna.

Na zebraniach Ognisk bywają zawsze lekcje i referaty poświęcone zagadnieniom najbardziej aktualnym. W pracy naszej wychodzimy i poza szkołą na szersze pole zagadnień społecznych. W powiecie naszym mamy dużo Polaków-ewangelików, a ponieważ to kresy zachodnie, więc musimy wytężyć siły, by złe wpływy nie przedostawały się z zachodu i nie osłabiały u tychże ducha narodowego. Doświadczeni koledzy służyli zawsze cenną radą i pomocą swym młodszym kolegom, stojącym przed egzaminem praktycznym.

Praca społeczno-oświatowa.

Na miejscowym terenie nauczycielstwo związkowe zapisało się pięknymi czynami na kartach historii ostatnich lat dziesięciu. .Związkowcy są przede wszystkim siewcami kultury. Niosą oświatę wszędzie: w szeregi tych, co czytać i pisać nie umieją, pod słomiane strzechy chat wiejskich, w domy fabrycznego robotnika i mieszczanina. Dowodem tego kursy O. P. i cale mnóstwo wykładów i odczytów w lokalnych organizacjach oświatowych. W szeregach T. C. L. pracuje znaczna liczba kolegów. Dalszym ulubionym terenem pracy nauczyciela jest harcerstwo. Dla idei harcerskiej nie żałują trudu i poświęcenia koledzy związkowcy. Rozwijające się po wojnie towarzystwa sportowe i organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego (P. W. i W. F.) znalazły przede wszystkim w nauczycielstwie związkowym opiekunów i czyn-

nych współpracowników. W Związku Strzeleckim i Związku Rezerwistów pełni ono funkcje członków zarządów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego. Również takie placówki jak: P. C. K., L. O. P. P. i L. M. i K. rozwijają się głównie dzięki współpracy kolegów. Teatry ludowe istnieją wyłącznie siłami nauczycielskimi. Nauczycielstwo współpracuje chętnie na scenie z innymi kółkami dramatycznymi, prowadzi chóry miejscowe, wzgl. koła muzyczne. Kilku kolegów za pracę na tym polu posiada nagrody z Polskiego Radia. Poza wymienionymi organizacjami działa ogniskowiec kępiński w organizacjach politycznych i gospodarczych. Nierzadko spotykamy go w Radach Gromadzkich, Gminnych, a nawet i Powiatowej, oraz w Lokalnych Komitetach do walki z bezrobociem. W latach minionych brali nauczyciele kilkakrotnie udział w wyborach do ciał samorządowych i ustawodawczych w charakterze przewodniczących komisji wyborczych i ostatnim spisie ludności, jako komisarze spisowi. Ostatnio objawia się żywe zainteresowanie członków w rozwijającym się coraz bardziej ruchu spółdzielczym i w towarzystwach hodowców gołębi pocztowych. Za długoletnią i owocną pracę społeczną kilku kolegów doczekało się uznania w postaci Krzyża Zasługi. Jeżeli jeszcze dodać organizacje takie jak: Straż Pożarna, Polskie Tow. Krajoznawcze, Polski Związek Zachodni i Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. — otrzyma się szkic społecznej pracy tego cichego pracownika, jakim jest nauczycielstwo.

Do czynu!

Przed nami jeszcze praca olbrzymia Na pierwszym planie musimy postawić troskę o uzyskanie odpowiedniego lokalu na Powiatowy Dom Związkowy, w którym pomiędzy innymi uruchomionoby świetlicę i bibliotekę nauczycielską, ożywienie działalności Ognisk pod względem organizacyjnym, przez wciąganie do wspólnej pracy wszystkich członków, oraz rozbudzenie życia towarzyskiego wśród koleżeństwa. Chcemy wszcząć akcję w celu organizowania przyszłych okręgowych zjazdów nauczycielskich kolejno w siedzibach poszczególnych OddziałówNie zapominamy również i o wycieczkach szkolnych i zagranicznych wzgl. krajoznawczych dla członków. Zamierzamy również zorganizować akcję prasową przez zasilanie odpowiednimi artykułami prasy nam przychylnej. Przewidujemy gremialny udział związkowców w pracy w Kółkach rolniczych i ruchu spółdzielczym.

Jeśli chodzi o pracę pedagogiczną, to wydziały pedagogiczne Ognisk w powiecie czeka również trud nielada. Wobec trudności, jakie nastręczają konferencje rejonowe, mamy zamiar intensywniej zabrać się do pracy pedagogicznej. W programie mamy opracowanie następujących zagadnień: Dlaczego chcemy szkoły powszechnej najwyżej zorganizowanej. — Rozwój fizyczny i psychiczny dziecka w wieku szkolnym. — Wady dziecięce i praca wychowawcza w domu i w szkole. — Karność w szkole i autorytet nauczyciela. — Zagadnienie koedukacji w szkole powszechnej. — W jaki sposób pracować w szkole powszechnej, by ta wzbudziła chęć do samokształcenia się dzieci po ich wyjściu ze szkoły. — Wychowanie obywatelskie dziewcząt. — Złe i dobre strony

opiek rodzicielskich. — Rola pisemka dla dzieci w życiu szkolnym. — Rola Młodego Zawodowca w klasie VII. — Czy do szkoły ma literaturę przystosować pedagogia urzędowa? Uwzględniać będziemy wieczory literackie i dyskusyjne. W programie mamy również opracowanie monografii środowiska. W Ogniskach nastąpi wzajemna wymiana prelegentów, celem wygłaszania referatów wzgl. odczytów. Zapraszać będziemy również referentów z wyższych komórek, organizacyjnych. Rozpoczniemy propagandę celem zachęcenia ogółu koleżeństwa do udziału w pracy w kołach szkolnych oraz własnego dokształcania się przez uczestniczenie w związkowych kursach nauczycielskich, szczególnie w korespondencyjnym W. K. N.

Będziemy się starali o zdobycie nowych członków spośród „dzikich" i tych z młodszych, którzy z nieświadomości zaszli w cudze szeregi. Nie zależy nam jednak bynajmniej na takich, którzy za kawki i herbatki urządzane przez wrogie nam organizacje, sprzedają siebie i interes własnego zawodu. Jesteśmy przeświadczeni, że nie część, lecz całe nauczycielstwo musi być zorganizowane. Nie może być kilka organizacji (gdyż to zawsze stwarza rozbicie), ale musi być jedna, skupiająca wokół zrozumiałych i drogich dla wszystkich haseł cały stan nauczycielski.

Zatem do czynu!

GDZIE SĄ NAJSTARSZE SZKOŁY?

W przyszłym roku szkolnym pragniemy zamieścić w „Naszym Głosie" szereg monografij najstarszych szkół powszechnych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Zwracamy się przeto z prośbą do Koleżanek i Kolegów o opracowanie krótkich, na podstawie kronik szkolnych opartych monografij takich szkół, które obchodziły lub wkrótce obchodzić będą setny rok swego istnienia. Do opisów należy dołączyć fotografię szkoły. Prace należy przesłać do 10 września b. r.

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

KONFERENCJE ORGANIZACYJNE

W ostatnim czasie, z inicjatywy Zarządu Głównego Z. N. P. przy współudziale Zarządu Okręgowego odbyły się obwodowe konferencje organizacyjne w **Wielu dla obwodu chojnickiego,** w **Bydgoszczy** dla obwodu bydgoskiego i w **Toruniu** dla obwodu toruńskiego. W konferencjach wzięli udział kol.kol. prezesi i członkowie Zarządów Oddziałów Powiatowych i Ognisk, oraz referenci z Zarządu Głównego i Okręgowego. Na konferencjach przedyskutowano szereg zagadnień organizacyjnych i społeczno-zawodowych.

*

Okręgowa konferencja organizacyjna dla prezesów Oddziałów Powiatowych i Grodzkich Z. N. P. odbędzie się w **Zakopanem** w czasie od 24 czerwca do 3 lipca. W ostatnim dniu konferencji odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego. Szczegóły podane zostały w okólniku organizacyjnym. Udział wszystkich kol. kol. prezesów Oddziałów Powiatowych i Grodzkich jest niezbędny.

*

Okręgowa konferencja spoleczno-oświatowa dla przewodniczących wydziałów pracy społecznej wszystkich Oddziałów Powiatowych i Grodzkich z terenu naszego Okręgu odbędzie się w **Zakopanem** w czasie od 20 do 29 lipca br. Prosimy kol. kol. przewodniczących o udział w tej konferencji.

KURSY WAKACYJNE.

W czasie od 24 do 28 lipca odbędzie się w **Zakopanem** związkowy W. K. N., zorganizowany przez Zarząd Okręgu Poznańskiego (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce oraz historia). W **Poznaniu** odbędzie się w tym czasie kurs zajęć praktycznych.

W czasie od 20 lipca do 18 sierpnia odbędzie się w **Zakopanem** zorganizowany przez Zarząd Okręgu kurs pedagogiki praktycznej. W czasie kursu uwzględni się dużo czasu na wypoczynek i rozrywki towarzyskie. Jest jeszcze na tym kursie kilka miejsc wolnych.

Zgłoszenia przesłać należy do Zarządu Okręgowego w Poznaniu, Jasna nr. 11.

BIURO ZARZĄDU OKRĘGU W CZASIE WAKACYJ.

W czasie wakacyj biuro Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu czynne będzie tylko **w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 9 do 11 rano.** W innym czasie biuro będzie zamknięte. Członkowie prezydium Okręgu przebywać będą w lipcu w Zakopanem na konferencjach organizacyjnych i kursach.

NOCLEGI W POKOJACH GOŚCINNYCH.

W czasie od 24 czerwca do 31 lipca wszystkie miejsca w pokojach gościnnych w lokalu Zarządu Okręgowego w Poznaniu będą zajęte. Zgłoszenia o noclegi w podanym czasie, nie będą mogły być uwzględnione z powodu braku miejsca.

WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE.

Sekcja Szkolnictwa Średniego Zarządu Okręgowego Z. N. P. organizuje w Poznaniu w r. szk. 1937/38 Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych.

Rok szkolny trwa od 15 września do 31 maja następnego roku kalendarzowego. Nauka odbywa się według programu gimnazjów państwowych codziennie od godz. 18,30 w Państwowym Gimnazjum im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, ul Bukowska 16, gdzie uczestnicy kursów korzystają z wszelkich pomocy naukowych. Wykładają profesorowie gimn. państwowych. Kursy obejmują cztery lata nauki, odpowiadające czterem klasom gimnazjum nowego typu.

W roku szkolnym 1937/38 organizuje się dodatkowo **jednoroczny kurs maturalny** z zakresu VII. i VIII. klasy dawnego typu matematyczno-przyrodniczego.

Opłata za naukę na kursie wynosi miesięcznie 20 złotych; wpisowe jednorazowe 3,— zł.

Informacje i zgłoszenia codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 18,30—19,00 w Państw. Gimn. im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu, ul. Bukowska 16, w czasie od 1—30 czerwca oraz od 1—10 września.

Prosimy o zachęcenie zainteresowanych do korzystania z kursów.

NAJLEPSZY ZAKŁAD KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

Od dziesięciu lat istnieje w Krakowie uczelnia o dwuletnim studium naukowym, której zadaniem jest kształcenie nauczycieli szkół powszechnych. Organizacja Państwowego Pedagogium opiera się na Statucie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 28 lipca (Dziennik Urzędowy Nr. 8, 1928 r.), oraz na Ustawie o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r.

Warunkiem przyjęcia na studia do Pedagogium jest posiadanie matury gimnazjum (z 8-kl. gimnazjum ogólnokształ.).

W Pedagogium istnieją **cztery wydziały:**
1. polonistyczny wraz z historią,
2. germanistyczny wraz z dziejami kultury polskiej,
3. przyrodniczo-geograficzny,
4. fizyko-matematyczny.

Praktyka zawodowa słuchaczy odbywa się w 7-klasowej Szkole ćwiczeń oraz w innych szkołach powszechnych, przydzielonych jako zastępcze szkoły ćwiczeń. Rok szkolny w Pedagogium rozpoczyna się w początku września.

W a r u n k i p r z y j ę c i a. Celem przyjęcia na studia do Państwowego Pedagogium w Krakowie należy przesłać podanie do Dyrekcji z następującymi załącznikami:

1. świadectwo urodzenia,
2. świadectwo dojrzałości (8 kl. gimnazjum),
3. krótki życiorys,
4. oświadczenie co do wyboru grupy studiów specjalnych,
5. świadectwo moralności w razie przerwy w studiach co najmniej półrocznej,
6. Dowód stwierdzający stosunek do służby wojskowej (u mężczyzn).

Świadectwo zdrowia i przydatności do zawodu nauczycielskiego wydaje lekarz szkolny Państwowego Pedagogium w Krakowie.

T e r m i n w n o s z e n i a p o d a ń. Podania o przyjęcie należy składać na rok szkolny 1937/38 **od dnia 1 czerwca do dnia 30 sierpnia 1937 r.** W wypadku przychylnego załatwienia podania otrzymują kandydaci zawiadomienie o terminie egzaminu wstępnego oraz badań lekarskich. O przyjęciu na studia do Państwowego Pedagogium w Krakowie decyduje ostatecznie egzamin konkursowy.

Z a k r e s e g z a m i n u w s t ę p n e g o. Egzamin wstępny obejmuje przedmioty studiów specjalnych oraz psychologię w zakresie gimnazjalnym, nadto odbywa się badanie słuchu muzykalnego kandydatów (kandydatek).

O p ł a t y. Słuchacze Pedagogium są obowiązani uiścić taksę administracyjną, która wynosi 80 zł, rocznie oraz złożyć składkę na Bratnią Pomoc i na Fundusz Wycieczkowy razem 20,— zł rocznie. Taksę administracyjną wpłaca się w dwóch ratach półrocznych. Pierwsza do końca października, druga do końca marca. Synowie i córki urzędników, wojskowych, nauczycieli i funkcjonarjuszów państwowych zwolnieni są do połowy od taksy administracyjnej, t. j. wpłacają 40,— zł rocznie.

B u r s a. Przy Państwowym Pedagogium w Krakowie istnieją dwie bursy dla młodzieży męskiej i żeńskiej, w których słuchacze(ki) niezamożni korzystają z mieszkania bezpłatnego, albo za niską opłatą.

I n f o r m a c j e. Szczegółowe informacje zawiera publikacja p. t. **„Państwowe Pedagogium. Program i Organizacja Nauki"**, wydane nakładem Bratniej Pomocy Studentów Pedagogium. Cena za 1 egz. wynosi 1,50 zł oraz porto. Do nabycia w sekretariacie Państwowego Pedagogium w Krakowie.

O r g a n i z a c j e M ł o d z i e ż y. W Państwowym Pedagogium w Krakowie istnieje Bratnia Pomoc Studentów Państwowego Pedagogium, której celem jest użyczanie studentom pomocy materialnej. Nadto istnieje Koło Naukowe i Koło Pracy Społeczno-O5wiatowej

U p r a w n i e n i a a b s o l w e n t ó w. Po ukończeniu studiów i złożeniu egzaminu dyplomowego otrzymują absolwenci dyplom na nauczyciela szkół powszechnych. Absolwentom Pedagogium w służbie nauczycielskiej przysługuje prawo do uposażenia wyższego o jedną grupę

t. j. służbę zaczynają od X-tej grupy uposażeń, po czym po trzech latach pracy i złożeniu egzaminu praktycznego (obowiązującego wszystkich początkujących nauczycieli niezależnie od posiadanego wykształcenia) przechodzą do grupy IX. Dalsze awanse normuje Ustawa z dnia 19 grudnia 1933 r.

KURSY, OBOZY, KOLONIE I WYCIECZKI. ORGANIZOWANE PRZEZ ZARZĄD OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Z. N. P.

1. **Kurs Sportowo-Wypoczynkowy w Augustowie** w czasie od 2—31 lipca 1937 r. Duży tabor wioślahski (35 kajaków i łodzi), wygodne pomieszczenie, dobra kuchnia, świetlica, zabawy i wycieczki zapewnia uczestnikom należyty wypoczynek i nabranie sił do dalszej paocy. W programie obozu są przewidziane: Kurs Sportowy i Kolonia Wypoczynkowa.

Ponadto dla uczestników Kursu Sportowego jak i uczestników Kolonii Wypoczynkowej zostanie zorganizowany Kurs Świetlicowy, który obejmie część teoretyczną i praktyczną. Szczegóły na żądanie. Kierownikiem kursu jest kol. Józef Kuran.

Świetlicę prowadzić będą kol.kol. Henryk Ładosz, Jan Bednarz. Wpisowe wynosi: na Kurs Sportowy zł 10,—, na Kolonię Wypoczynkową zł 5,—. Za utrzymanie, mieszkanie (bez pościeli) i wycieczki każdy uczestnik wpłaca dziennie zł 3,—. Opłaty za dzieci wynoszą: zł 5,— wpisowego i zł 2,— dziennie za utrzymanie. Staramy się o uzyskanie zniżek kolejowych według taryfy wojskowej.

2. **Kurs Sportowo-Wypoczynkowy w Piwnicznej** w czasie od 2—31 lipca. Program: Ćwiczenia i gry sportowe, wycieczki do Żegiestowa, Krynicy, Szczawnicy, jedna wycieczka dalsza do Pienin z przejazdem czółnami po Dunajcu oraz wycieczki górskie. Na miejscu doskonała plaża, kąpiele rzeczne i borowinowe, przy codziennym stosowaniu wód mineralnych.

Wpisowe zł 10,—. Mieszkanie (zbiorowe), utrzymanie, opłaty za meldunki, taksę klimatyczną — zł 120,— od osoby za 30 dni pobytu. Do gier i ćwiczeń cielesnych zaangażowany został fachowy instruktor. Za pokoje 2-osobowe dopłata 50 gr dziennie od osoby. Staramy się o uzyskanie zniżek kolejowych według taryfy wojskowej. Kierownikiem kursu jest kol. Jerzy Michniewicz.

3. **Kolonia Wypoczynkowa w Kosowie** odbędzie się w czasie od 2 lipca do 30-go sierpnia 1937 r. Czas pobytu uczestników nie jest ściśle ustalony. Uczestnicy Kolonii będą brali czynny udział w organizacji i prowadzeniu Kolonii. Udział ten polegać będzie na dyżuracth w kuchni, świetlicy itp. Podczas trwania Kolonii przewidziane są wycieczki na Czarnochorę, do Zaleszczyk itp. Ilość miejsc na Kolonii ograniczona do 40 osób.

Wpisowe zł 15,—, które wliczone będzie do ogólnej administracji. Mieszkanie i utrzymanie nie przekroczy zł 2,75 od osoby dorosłej, młodzież do lat 10 płaci połowę. Uczestnicy Kolonii umieszczeni będą w lokalach 2-, 3-, 4-osobowych. Kierownikiem Kolonii jest kol. Leon Tietz. Ponadto ze względu na dużą frekwencję na powyższą Kolonię będzie zorganizowana druga grupa pod kiarownictwem kol. Ludwika Strynkiewicza. Zniżkę kolejową — szkolną (66 proc. ulgi) otrzymają uczestnicy wyjeżdżający z Warszawy.

4. **Obóz wędrowny pod nazwą: „Od źródeł Wisły po szczyt Garłucha“** odbędzie się w czasie od 5—28 lipca 1937 r. Obóz składać się będzie z trzech części. Trasa Obozu obejmie Beskidy Śląskie, grupę Pilska i Babiej Góry (I część), Orawę z Zamkiem Orawskim i pasmem Małej Fatry, grupę Chocza, Liptów z Rużomberkiem, Mikulaszem Lipt. oraz zwiedzanie europejskiej osobliwości, jaskiń demenowskich (II część), Tatry Zachodnie z grupą Rohaczów i Bystrej oraz Tatry Wysokie z Krywaniem i Garłuchem (III część).

Początek wędrówki w Gielsku, zakończenie w Zakopanem. Osoby, które chciałyby brać udział tylko w części Obozu, muszą w zgłoszeniu wyraźnie to zaznaczyć. Obóz opierać się będzie głównie na wędrówce pieszej.

Koszt całego obozu wraz z utrzymaniem, przejazdami kolejowymi i autobusowymi, noclegami, wstępem do jaskiń i zamków wyniesie zł 125,—. Koszt poszczegól-

nych części Obozu: I część zł 36,—, II część zł 36,—, III część zł 53,—. Bezzwrotne wpisowe zł 10,—. Kierownikiem Obozu jest kol. Zygmunt Orłowicz.

5. **Kurs prawno-służbowy w Augustowie** odbędzie się w czasie od 2—31 lipca 1937 r. Na Kursie omawiane będą prawa i obowiązki nauczyciela jako pracownika państwowego oraz jako członka organizacji o specjalnym charakterze, jakim jest nasz Z. N. P. Nadto uczestnicy Kursu będą mogli brać udział w Kursie Sportowym w Augustowie oraz brać udział we wszystkich imprezach, organizowanych przez ten Kurs.

Uczestnicy Kursu delegowani przez Ogniska lub Oddziały płacą zł 2,50 na dobę za całkowite utrzymanie i mieszkanie. Zgłaszający się bez pełnomocnictwa płacą zł 3,— za dobę. Kierownikiem Kursu jest kol. Bolesław Kokoszczyński. Na powyższe kursy, kolonie i obozy przyjmowani będą tylko członkowie Z. N. P. i ich rodziny.

6. **Wycieczka do Jugosławii** trwać będzie od 3—31 sierpnia 1937 r. Trasa wycieczki obejmuje: Beograd, Sarajewo, Dubrovnik, Cetynia, Makarska (pobyt 16-dniowy), Split, Zagrzeb, Budapeszt. Pobyt wypoczynkowo-plażowy w Makarsce, miejscowości znanej jako jeden z najbardziej uczęszczanych punktów, nadających się na dłuższy wypoczynek, z dużą piaszczystą plażą, doskonałym klimatem, bardzo malowniczym położeniem u stóp potężnej góry Biokovo. Uczestnicy wycieczki zamieszkają w Makarsce w pokojach 2—3-osobowych przy mieszkaniach prywatnych. Posiłki w restauracji pensjonatowej 3 razy dziennie.

Koszt wycieczki z przejazdami od granicy, utrzymaniem, wycieczkami itp. nie przekroczy 450 zł. W sumę powyższą nie została wliczona jeszcze cena paszportu, która jednak nie przekroczy 40 zł. Zadatek na wycieczkę wynosi 100 zł. Kierownikiem wycieczki jest kol. Jan Rysiński.

*

Wszelką korespondencję oraz zgłoszenia wraz z wpisowem kierować należy do Zarządu Okręgu Warszawskiego Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 1. Konto P. K. O. nr. 25.918 (brzmienie konta: Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Warszawski). Na odwrocie blankietu nadawczego należy zaznaczyć cel wpłaty.

KOLONIA W HALLEROWIE.

W zorganizowanej w domu związkowym w Hallerowie kolonii nauczycielskiej są jeszcze wolne miejsc ana sierpień. Szczegóły podane zostały w poprzednich numerach „Naszego Głosu". Zgłoszenia przesyłać należy wraz zadatkiem i znaczkiem na odpowiedź na odjowiedź pod adresem: Jan Ciomborowski, Hallerowo, Dom Związku Naucz. Polskiego.

Z okazji zakończenia roku szkolnego, Zarząd Poznańskiego Okręgu Z.N.P. przesyła Koleżankom i Kolegom życzenia miłego wypoczynku w czasie wakacji!

ZAPYTANIA I OPINIE

POLSKA NARODOWA O DZIENNIKU BYDGOSKIM.

Stary i znany nieprzyjaciel Z. N. P. „Dziennik Bydgoski", mimo przegranego procesu, w dalszym ciągu zniesławia naszą organizację. Niedawno zamieścił on tasiemcowy artykulas, w którym wmawia swoim czytelnikom, że Z. N. P. obraża uczucia katolickie i dumę narodu polskiego. Tymczasem w tym samym dniu, w którym ten artykuł został w „Dzienniku Bydgoskim" zamieszczony, wychodząca w Poznaniu „Polska Narodowa" taką o „Dzienniku Bydgoskim" wyraża opinię:

„WOLNO PSU NA PANA SZCZEKAĆ...

„Chrześcijańska" Demokracja i żydowskie ogłoszenia.

Podwórkowy organ „chrześcijańskich" demokratów — „Dziennik Bydgoski", uważający siebie za „największy organ ziem zachodnich", z wielu względów zbliża się treścią do najgorszych brukowców żydowskich.

Przede wszystkim zaś z powodu niepohamowanej wprost nienawiści do wszystkiego, co narodowe,do Stronnictwa zaś Narodowego w szczególności.

Łamy szanujących się pism sanacyjnych nie zawierają nawet części tych bredni i oszczerstw, jakimi w stosunku do Stronnictwa Narodowego zapełniony jest każdy prawie numer „Dziennika Bydgoskiego".

Drugim zaś powodem bliskości organu chadeckiego z sanacyjnymi pismami, to nacjonalizm i antysemityzm. Narodowcami i antysemitami chcą być przecież (chociaż nimi wcale nie są), wyznawcy idei Koca.

Narodowcem i antysemitą chce też być „Dziennik Bydgoski". Ale tylko chce być, — bo nie jest nim zupełnie.

W swoim czasie popierał gorąco „jedyną narodowo - katolicką" koncepcję masońskiego Frontu Morges.

Antysemityzm zaś swój przejawia w gromach oburzenia na „ekscesy endeckie",w donośnych nawoływaniach do popierania swoich itd. Tak antyżydowsko wyglądają pierwsze strony tego pisma.

A ostatnie? Rubryki ogłoszeniowe mówia za siebie... Żydowskie składy, żydowskie hurtownie, żydowskie kino, żydowskie kolektury loteryjne, wszystko to znalazło przytułek na łamach... antyżydowskiego dziennika. Od żydowskich ogłoszeń aż się roi!

Tak wygląda w rzeczywistości „narodowe", „katolickie" i „antyżydowskie" oblicze organu „chrześcijańskich" demokratów.

Od takich „katolickich narodowców", od takich „chrześcijańskich demokratów" i od takich „antysemitów" — zachowaj nas Panie!"

Ładne więc świadectwo wystawiono „Dziennikowi Bydgoskiemu". Niechże więc naukę patriotyzmu zachowa on dla siebie i różnych współpracujących z nim Szawłów...

TO NIE JEST WALKA Z KOŚCIOŁEM?

W „Polsce Narodowej" nr. 23 znajdujemy taką wzmiankę:

„Rozgadał się ks. biskup Okoniewski w dniu 12 maja w Gdyni. W kazaniu swoim nie przebierał w słowach. Mówił głaciuteńko o Abrahamie, Mojżeszu i... Marszałku Piłsudskim..., który żyje w naszym duchu jakoby i... „w pismach swoich, wydawanych na nowo i tysiącami egzemplarzy rozchodzących się po kraju."

Jak wiadomo, dotychczas wydano kilka tomów pism Piłsudskiego, i nie wiemy, czy ks. biskup Okoniewski pisma te przeczytał... jeżeli tak, to nie rozumiemy, jak to pogodzić propagowanie pism tych z urzędem katolickiego biskupa; pisma te bowiem przypadają na okres socjalistyczny Piłsudskiego i... są propagatorem idei Marksa i Engelsa....

*

Rzeczą jasną jest, że zachwyty ks. biskupa Okoniewskiego i jego przekonania polityczne nas nic nie obchodzą, ale jako katolicy nie możemy zrozumieć rzeczy, które wychodzą z ust ks. biskupa z... przed ołtarza..."

Po ukazaniu się tego numeru, przeglądaliśmy szereg pism „katolickich i narodowych" i nie znaleźliśmy żadnej nawet wzmianki w obronie zaczepionego dostojnika Kościoła katolickiego, znanego ze swojego patriotyzmu narodowego. W „Dzienniku Bydgoskim", uważającym się za organ bojowo-katolicki, także nie zauważyliśmy odpowiedzi na ten atak na J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. Czy więc tylko zatargi nauczycieli z poszczególnymi, przeważnie młodymi księżmi są walką z religią i kościołem? Czy taki atak na księcia kościoła nie jest walką z Kościołem? Możeby tak „K. A. P." czy „Dziennik Bydgoski" wyjaśnił tę sprawę. Bo nie wydaje się nam, żeby to było w porządku, gdy ks. Gramza lub ks. Sekreckiego bierze się w hałaśliwą obronę, a gdy atakują dostojnika Kościoła, to się milczy.

SPIS TREŚCI ROCZNIKA XIII
r. 1936/37

ARTYKUŁY:

ZAPYTANIA I OPINIE:

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ:

SPRAWY SPOŁECZNO - GOSPODARCZE:

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI:

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY:

CO PISZĄ O NAS I O SZKOLE:

KRONIKA BIEŻĄCA:

NEKROLOGI:

Śp. Bronisław Lisowski, śp. Wenancjusz Napiórski, śp. Edmund Sumiński, śp. Zofia Przybyłowska, śp. Irena Krysińska, śp. Ignacy Sadzik-Sadzikowski, śp. Maksymilian Samp, śp. Józef Zatorski, śp. Jan Chmura.

NOWOŚCI WYDAWNICZE — OGŁOSZENIA.

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEC.





Czcionkami Druk. Wyd. Fr. Krajna Spółka z o. o. Poznań, Strzałowa 2-a.